

Modlitwa przed Chrystusem Ukrzyżowanym

Chrystus, przed którym stajemy codziennie na modlitwie, to z jednej strony Chrystus z Góry Tabor, pełen majestatu i potęgi, a z drugiej Chrystus ukrzyżowany. Warto, szczególnie teraz w okresie Wielkiego Postu modlić się przed Jezusem rozpiętym na krzyżu, On będzie uczył nas najbardziej istotnych prawd wiary chrześcijańskiej.

Jego mękę i śmierć na krzyżu poprzedziła modlitwa w Ogrójcu, kiedy wołał: „ Ojczy mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty” (Mt 26,39)

Jezus już wcześniej zanim nadeszła „Jego godzina” widział bezmiar czekającego Go cierpienia, którym miał być zmiażdżony za grzechy świata, mimo że sam był niewinny; widział wszystkie nasze grzechy i winy, które z woli Ojca miał wziąć na siebie. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że zostanie odrzucony przez ludzi, wyszydzony i opluty, że będzie ubiczowany i ukoronowany cierniem i z całym okrucieństwem umęczony na krzyżu jak największy zbrodniarz – i godził się na to.

Stojąc przed tajemnicą krzyża

Modląc się przed Chrystusem ukrzyżowanym, zrozumiemy, że sprawiedliwość Boża jest inna niż sprawiedliwość ludzka. Bóg może dopuścić, że spotka nas coś, co po ludzku wyda się nam niesprawiedliwe. Bóg jednak widzi inaczej niż człowiek. Spotykająca nas ludzka niesprawiedliwość w : oczach Boga może być właśnie czymś sprawiedliwym. Jako ludzie grzeszni zawsze zasługujemy na odrzucenie i karę. Chrystus ukrzyżowany daje nam odpowiedź na pytanie: Dlaczego Bóg jest czasami względem nas „niesprawiedliwy”. Będzie to dla nas szansa głębszego zrozumienia tajemnicy krzyża. Dopóki nie zaznamy żadnej niesprawiedliwości, nie będziemy mogli w pełni zrozumieć, co przeżywał Chrystus, którego udręka wiązała się z doznawaną niesprawiedliwością.

Dopiero w obliczu krzyża będziemy mogli powiedzieć: Boże, dziękuję Ci, że dzielisz się ze mną Twoim bezcennym skarbem, że pozwalasz mi lepiej zrozumieć tajemnicę Twojego krzyża.

Często zadajemy sobie pytanie? Dlaczego wciąż przechodzimy przez takie czy inne doświadczenia. A to dlatego, że w tych wszystkich doświadczeniach choroby, opuszczenia i osamotnienia, nawet jeżeli ich nie rozumiemy , Bóg ukrywa jakąś łaskę, jakiś dar dla nas. Wtenczas gdy jesteśmy miażdżeni cierpieniami zbliżamy się do Chrystusa

ukrzyżowanego.

Perspektywa cierpienia przeraża, ale przecież taką właśnie drogą szedł Chrystus. Jezus przyjął cierpienie, by złożyć Ofiarę za nasze grzechy. Modląc się przed krzyżem, będziemy odkrywali bezmiar miłości Tego, który przyjął haniebną śmierć na krzyżu, aby nas ocalić.

Chrystus ukrzyżowany wzywa nas, byśmy Go naśladowali, byśmy w Jego postawie całkowitego posłuszeństwa Ojcu, odnajdywali wzór życia dla siebie.

Doświadczenia, próby wiary czy trudności dnia codziennego będą zawsze czymś trudnym. Naszym krzyżem mogą być wciąż nowe kłopoty, brak sił, brak odpoczynku, piętrzące się nowe obowiązki, brak środków na utrzymanie czy leczenie, przygniatająca nas odpowiedzialność. Wszystko to może być bardzo ciężkim krzyżem, ale w świetle wiary jarzmo Chrystusowe jest słodkie, a jego brzemię lekkie.

Nasz krzyż umożliwi nam zjednoczenie się z Ukrzyżowanym i będziemy coraz głębiej rozumieli tajemnicę Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Dlatego na wszystkie nasze trudności i doświadczenia starajmy się patrzeć ze spokojem i ufnością.

Na drodze krzyża nie jesteśmy sami. Tą drogą szła również Maryja. Jezus dzielił się z Nią wszystkim, co przeżywał, począwszy od Ogrójca aż po krzyż. Z Nią dzielił się swoim cierpieniem najhojniej, jak było to możliwe.

Ta, która szła najwierniej za swoim Synem drogą cierpienia, jest teraz przy każdym z nas i z pewnością chciałaby nam powiedzieć: Odwagi, nie lękaj się. Droga, którą idziesz prowadzi cię do zbawienia.

Lucyna Mastalerz